Waga słów

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 09, październik 2023 10:41
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1895

Sprawując władzę trzeba być świadomym wagi słów. Nawet formalnie niewiążące stanowisko może być bowiem przez odbiorców odbierane jako nie podlegające dyskusji zalecenie co do sposobu postępowania. Przykładów takich sytuacji dostarczają nam regularnie politycy – którzy zresztą wykorzystują to momentami z pełną świadomością.

Starają się wpłynąć na zachowania wyborców w taki sposób, aby jednocześnie mieć możliwość odcięcia się od ewentualnych negatywnych konsekwencji. W końcu kto mógł przypuszczać, że obywatele będą słuchali się rządzących… O ile taka praktyka jest jeszcze wybaczalna wobec polityków, to nie powinna ona być stosowana przez urzędników. Niestety niektórzy o tym zapominają. Ostatnio urzędnicy Głównego Geodety Kraju.

Zarówno w ramach prawa cywilnego, jak i prawa administracyjnego procesowego obowiązuje jednolity sposób liczenia terminów określonych w dniach. Jeśli początkiem terminu jest określone zdarzenie to przy obliczaniu terminu nie uwzględnia się dnia, w którym zdarzenie nastąpiło. Upływ ostatniego z wyznaczonej liczby dni uważa się za koniec terminu. Choć formalnie nie jest to zasada literalnie sformułowana we wszystkich gałęziach prawa, to jednak zarówno ze względu na wykładnię systemową, jak i powszechny zwyczaj jest traktowana jako obowiązująca w całym prawie. Nie budzi też ona zbytnich kontrowersji wśród prawników.

Okazało się jednak, że niekoniecznie w całej administracji publicznej. W ramach zbierania danych statystycznych o terminach weryfikacji prac geodezyjnych w starostwach powiatowych przedstawiciele Głównego Geodety Kraju wydali – formalnie niewiążące – zalecenie, iż w przypadku terminów weryfikacji należy uwzględniać przy liczeniu biegu terminu również dzień, w którym nastąpiło złożenie pracy geodezyjnej do weryfikacji; nawet wówczas, gdy praca została złożona bezpośrednio w starostwie na pięć minut przed końcem godzin pracy, albo na pięć minut przed północą w formie elektronicznej. Zalecenie sprzeczne z prawniczym uzusem i w praktyce skracające czas, jakim dysponują organy administracji geodezyjnej o jeden dzień. Sprzeczność z prawniczym uzusem jest o tyle zrozumiała - choć niekoniecznie wybaczalna – że osoba odpowiadająca za redakcję pisma… nie jest prawnikiem.

Formalnie zajęte stanowisko jest to oczywiście tylko zalecenie. W polskim systemie prawnym nie istnieje ogólna instytucja wiążącej interpretacji przepisów przez organy administracji, a zatem rozważania premiera, ministra, czy szefa centralnego urzędu są po prostu dywagacjami, które można zignorować. Z drugiej jednak strony Główny Geodeta Kraju jest organem nadzoru nad całością administracji geodezyjnej. W przypadku przeprowadzania kontroli będzie się raczej konsekwentnie stosował do praktyki, którą ogłosił za prawidłową – zresztą w niektórych powiatach już miało to miejsce. Trudno było zatem uznać, że wskazania ograniczają się wyłącznie do sposobu wypełnienia jednej konkretnej ankiety. W konsekwencji jak kraj długi i szeroki zaczął się spór o to w jaki sposób liczyć terminy na weryfikację prac. Geodeci komercyjni podchwycili stanowisko Głównego Geodety Kraju jako wygodne dla nich, część powiatów zaczęło się do niego również stosować. O skali chaosu najlepiej może świadczyć fakt, że spośród wiodących producentów oprogramowania geodezyjnego część pozostała przy dotychczasowej interpretacji, a część skwapliwie wprowadziła zmiany wynikające z pisma GGK.

Odnotować przy tym należy, że problem nie ogranicza się do tego jednego konkretnego terminu. Jeśli bowiem konsekwentnie przyjąć za słuszną kuriozalną interpretację, że do terminów nieprocesowych wynikających z prawa geodezyjnego nie stosuje się zasad liczenia terminów określonych w KPA, to będzie to dotyczyło znacznej części terminów – również tych, których dotrzymanie leży po stronie klienta administracji.

Phoca PDF

Najprostszym rozwiązaniem zaistniałego chaosu byłoby proste wycofanie się z zajętego stanowiska. Przyznanie się do błędu nie hańbi – znane polskie powiedzenie wszak mówi „Mylić się jest rzeczą ludzką, trwać w błędach – diabelską.”. Wydawałoby się zatem, ze przedstawienie autorom pełnej analizy – i prawa, i konsekwencji przyjętego stanowiska – powinno ich skłonić do szybkiej deklaracji odnośnie zmiany stanowiska. Jak na razie zderzyliśmy się jednak z mało odpowiedzialnym umywaniem rąk w oparciu o argumenty godne politykierów. Generalnie urzędnicy Głównego Geodety Kraju są zdziwieni faktem, że ludzie się do tego stosują, bo przecież to nie wiążąca interpretacja, a zresztą dotyczy tylko i wyłącznie wypełniania ankiety. Na dzień dzisiejszy mamy zatem do czynienia albo z cynicznym uchylaniem się od odpowiedzialności za słowo, albo z niezrozumieniem konsekwencji własnych działań. Nie wiadomo co gorsze.

Phoca PDF